



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

11 kwietnia 2010

Nr 4/55



**2 kwietnia 2010
godz. 21.37**

V rocznica odejścia
naszego Ojca Świętego
Sł. Bożego Jana Pawła II
do domu Ojca

*Niech nasza droga będzie wspólna.
Niech nasza modlitwa będzie pokorna.
Niech nasza miłość będzie potężna.
Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego,
co się tej nadziei może sprzeciwić.*

Jan Paweł II

Moje Triduum Paschalne

Wielki Czwartek

Panie Jezu - zamknięty w ciemnicy.

Podziękowaliśmy za kapłanów i za Eucharystię.
Byliśmy z Tobą na Ostatniej Wieczerzy. Słuchaliśmy, jak
umywałś nogi swoim uczniom. Piękna uroczystość
zakończyła się przeniesieniem Najświętszego
Sakramentu do ciemnicy.

Ostatni znak krzyża, i wychodzimy. Drzwi
samochodów zatrzymują się szybko. Szybko do domu -
jeszcze tyle porządków.



A Ty Panie Jezu zostajesz sam - jak wtedy.
Już był Judaszowy pocałunek zdrady.
Już Wysoka Rada Twojego narodu wybranego

wydała na Ciebie wyrok śmierci.

I nawet ich słudzy mogli na Ciebie pluć i szydzić bijąc
po twarzy.

A ten, którego wyznaczyłeś na swego następcę Piotr-
Opoka trzykrotnie skłamał, że nie zna żadnego Jezusa.

Świtu, który ma przynieść potworny ból fizyczny -
biczowania, gwoździ, trwogę konania między niebem a
ziemią, tego świtu oczekujesz zupełnie sam.

Tak było wtedy. I dziś też - poszliśmy do domów do
naszych małych i większych spraw.

A Ty Jezu - Miłość cierpliwa
smutny
przed męką zmęczony...

Wielki Piątek

Idę sobie spokojnie z pola - wiosna. Byłem
sprawdzić, jak mi rośnie moje zboże.

Śpieszę do domu, tam moi synowie czekają - święto
tuż.

A co to za zbiegowisko?

Twarde żołnierskie dłonie chwytają mnie. Ciężki
krzyż kładą mi na barki.

Ja nie chcę! Nie zgadzam się! Dlaczego?

Umarł cicho.

Zadrżała ziemia. Zaćmiło się słońce.

Mówią, że to Bóg. I, że umarł z Miłości.

Czy diagnoza, że rak.

Czy wiadomość o rozwodzie córki.

Czy to jest ta belka Krzyża, Twojego Krzyża, którą
wracając z mojego pola do mojego domu dostałem od
Ciebie?

Dostałem, aby móc dotknąć, już tutaj Twego
Cierpienia.

By moja ziemia zadrżała z Miłości.

Wielka Sobota

Cisza Grobu. Smutek po płaczu.

Świat zamarł w niepewności - choć życie pozornie
toczy się jak zwykle.

Uczniowie Mu zaufali, trudno było nie ufać widząc
Jego moc.

Wczoraj umarł - wszystko się skończyło. Prawda
przekroczyła ludzkie pojmanie.

Dzisiaj wiemy, co stało się nazajutrz. Dzisiaj nie
płaczymy, dziś wielbimy Chrystusa za Jego Śmierć -
adorując przy Grobie.

O świecie Grób był pusty - On zmartwychwstał.

Zofia

zdjęcia na str. 10

Kalendarium

23 kwietnia

Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski

Urodził się około roku 956. Pochodził z możnego rodu Sławników. W roku 983 został biskupem Pragi. Z powodu waśni rodowych musiał dwukrotnie opuszczać swoją stolicę. W Rzymie wstąpił do opactwa benedyktyńskiego. Był misjonarzem na Węgrzech i w Polsce. Z Polski wyruszył do Prus, gdzie zginął z ręki pogan 23 kwietnia 997 roku. Jego relikwie spoczywają w katedrze gnieźnieńskiej.

25 kwiecień

Święto św. Marka, Ewangelisty

Był spokrewniony z Barnabą. Towarzyszył św. Pawłowi w jego pierwszej podróży i udał się z nim do Rzymu. Potem został uczniem św. Piotra i podał jego naukę w swojej Ewangelii. Przypisuje mu się założenie Kościoła w Aleksandrii.

29 kwietnia

Wspomnienie św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i doktora Kościoła

Urodziła się w Sienie w roku 1347. Już od najmłodszych lat pragnęła doskonałości. Mając 16 lat przyjęła habit trzeciego zakonu św. Dominika. Jej dzieła zawierają głęboką doktrynę i są pełne ducha Bożego. Zmarła w roku 1380. Papież Paweł VI ogłosił ją doktorem Kościoła.

2 maja

Wspomnienie św. Atanazego, biskupa i doktora Kościoła

Urodził się w Aleksandrii w roku 295. Towarzyszył biskupowi tego miasta na Soborze Nicejskim i został jego następcą. Zwalczał niestrudzenie herezję ariańską. Napisał znakomite dzieła w obronie wiary i jej pogłębienia. Zmarł w roku 373.

3 maja

Uroczystość Najświętszej Marii Panny Królowej Polski, głównej patronki Polski

1 kwietnia 1656 król Jan Kazimierz uroczystym aktem oddał kraj pod opiekę Matki Bożej, obierając Ją na Królową Polski. Święto Matki Bożej Królowej Polski zostało ustanowione przez papieża Piusa X dla archidiecezji lwowskiej, a papież Pius XI rozszerzył je na całą naszą Ojczyznę. Papież Jan XXIII ogłosił Najświętszą Marię Pannę Królową Polski główną patronką naszego kraju razem ze świętymi biskupami męczennikami Stanisławem i Wojciechem.

4 maja

Wspomnienie św. Floriana, męczennika

Był on żołnierzem za czasów cesarza Dioklecjana. Umęczony za wiarę, został utopiony w rzece Aneso w roku 304. Pod koniec XII wieku sprowadzono jego relikwie do Krakowa. Strażacy i hutnicy czczą go jako swego patrona.

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu

W VIII przekazaniu Pan Bóg staje w obronie prawdy. Bóg mówi zawsze prawdę. Niestety człowiekowi przytrafiają się w życiu kłamstwa, obmowy, oszczerstwa i plotki. Wiemy dobrze, ile zła i krzywdy mogą uczynić złe, fałszywe słowa. Przypominamy sobie jak fałszywi świadkowie zeznawali przeciw Jezusowi i wiemy, że tacy fałszywi świadkowie są i w dzisiejszych czasach. Pismo Święte mówi nam, że z obfitości serca człowieka mówią jego usta. Co człowiek ma w sercu to i na ustach. Jeżeli w sercu jest „bałagan” to i na ustach są słowa złe. Dlatego trzeba oczyszczać swoje serce przez częstą spowiedź i Komunię Świętą. Gdy serce będzie czyste to i na ustach pojawią się słowa dobre, życzliwe, pozytywne, budujące i prawdziwe. Ale powraca nieustannie pytanie Piłata *Cóż to jest prawda?* (J18, 38), kto jest prawdomówny? Prawdomówny jest ten, kto mówi i zachowuje się tak, jak myśli w sercu. Warto mówić prawdę, bo prawda uszlachetnia nas wewnątrz i rodzi wzajemne zaufanie. Niech przestrzeganie VIII Bożego przykazania pomoże nam na nowo umiłować prawdę.

Ks. Artur



Wspomnienie spotkania z Matką Najświętszą podczas peregrynacji Jej obrazu

Życie w parafii toczy się własnym torem zgodnym z rytmem roku liturgicznego, a tymczasem codziennie w innym domu naszej wspólnoty lokalnej ma miejsce kluczowe wydarzenie przeniknięte wiarą żywą i klarowną, motywowaną i pobudzaną wędrowaniem obrazu Matki Bożej. Jej wizyta jako szczególnego Gościa, niestrudzonego Pątnika urasta do rangi podniosłego wydarzenia dla rodziny, która zaznaje i kosztuje niezwykłych chwil spędzonych podczas nawiedzenia. Jest to wielkie i wyjątkowe przeżycie dla całej rodziny. Radosne święto. Anielska przygoda. Jest to ponadto osobliwe, trwale zapisane w pamięci i sercu doświadczenie indywidualne dla człowieka wierzącego. Ufam, że jestem wyrazicielem właśnie takiej opinii tych wszystkich, którzy mieli możliwość gościć w swoim



11 kwietnia
II Niedziela Wielkanocna.
Niedziela Bożego Miłosierdzia
Dz 5, 12-16,
Ap 1,9-19,
J 20, 19-31
Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana

/por. Ew./

domu Matkę Bożą, pielgrzymującą po naszej parafii w ikonie obrazu Matki Najświętszej Pani Jawornickiej. Otóż okazuje się, że są pod wrażeniem tego wydarzenia nawet najbardziej sceptyczni oponenci takich form kultu Maryjnego oraz wstrzemięźliwi i zachowawczy pragmatycy, których zapatrywanie na takie doznania jest delikatnie mówiąc powściągliwe i ostrożne. Tymczasem dali się poznać zupełnie od innej strony, deklarując swoje stanowisko wobec osobistych przeżyć potwierdzonych autentyczną refleksją będącą wiarygodnym świadectwem spotkania z Matką Bożą.

Przeto i ja chcę oznajmić, że jestem naprawdę zbudowany tym wszystkim, co było moim udziałem podczas pobytu Matki Pana Jezusa i naszej Matki w skromnych progach mojego rodzinnego domu. Bez przesady mogę stwierdzić, że moja wiara została umocniona.



Pokrzepiającą była okazja spotkania na modlitwie moich sąsiadów. Przecież codziennie ich spotykam, rozmawiam z nimi, ale sytuacja, w której mogłem zobaczyć ich wspólnie modlących się z żarliwością i ufnością, należy do rzadkich i jest naprawdę inspirująca dla mojej wiary.

Wzruszające były chwile wspólnej modlitwy mojej rodziny, pełne skupienia i pobożności. Przecież wspólną modlitwę w mojej rodzinie nie mogę zaliczyć do sporadycznych i incydentalnych aktów wiary, a jednak wtedy była bardziej ubogacająca, była czymś więcej...

Jestem umocniony w wierze tym, co przeczytałem w złotej księdze, która odśłania piękno wiary parafian, którzy już gościli pod swym dachem wizerunek Pani Jawornickiej. Podziwiam te charakterystyczne „wyznania wiary”, bo przekonują dojrzałością, ujmują prostotą i potrafią utwierdzić wiarę. Przyznam, że wcześniej nawet przez moment nie przyszło mi na myśl, jaki potencjał dobra otrzymuje każdy, kto szczerze, otwarcie i z nadzieją otwiera przed Maryją drzwi swojego domu i swojego serca. Chrystus, którego Ona zawsze przynosi swoim dzieciom, uskrzydla zrezygnowanych i zniechęconych, ożywia załamanych oraz obdarowuje radością i pokojem. Wszyscy, którzy doświadczyli dobra będącego rezultatem nawiedzenia przez obraz Madonny, dziękują Bogu za wszelkie łaski i życzą tym, którzy oczekują tego wydarzenia, aby było dla nich równie owocne.

Wacław Szczotkowski

6 maja

Święto św. Apostołów Filipa i Jakuba

Św. Filip pochodził z Betsaidy i był na początku uczniem Jana Chrzciciela, a potem Pana Jezusa. To on poprosił Jezusa: „Panie pokaż nam Ojca” i usłyszał odpowiedź: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca”. Św. Jakub Młodszy był krewnym Pana Jezusa. Został zwierzchnikiem kościoła jerozolimskiego. Jest autorem listu powszechnego wchodzącego do kanonu Pisma Świętego.

Poniósł śmierć męczeńską w roku 62.

8 maja

Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.

Urodził się w Szczepanowie około roku 1030. Po studiach w Paryżu otrzymał święcenia kapłańskie, a w roku 1072 został biskupem krakowskim. Jako gorliwy pasterz zabiegał o dobro wiernych, wspomagał ubogich i co roku odwiedzał kapłanów swojej diecezji. W roku 1079 zginął śmiercią męczeńską zabity na rozkaz króla Bolesława Śmiałego.

Rozważania czasie (10)

Ojcze, w poprzedniej rozmowie wypowiedziałeś słowa, które mnie bardzo poruszyły – *W naszej najbardziej ukrytej głębi jest miłość i wszystko, co wyrasta z korzeni tam sięgających, nie może być złe*. Ta piękna myśl to z pewnością owoc twoich poszukiwań. Jeśli tak jest, jak mówisz, każdy z nas ma szansę sięgnięcia do tych korzeni. Zastanawiam się jednak, czy jest to możliwe. Jeśli tak, mielibyśmy „pewność” dobra, które w ten sposób moglibyśmy podjąć. Jednak bogatego młodzieńca pytającego o dobro Jezus przestrzegł – *Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg* (Mk10, 18).

Mistycy często podkreślają, że jest taki obszar w człowieku, który jest zupełnie świeży, święty, nieskalany, miejsce nietknięte grzechem pierwotnym. Człowiek nie jest skalany grzechem pierwotnym, jest jedynie zraniony. A zranienie oznacza, że żyje, nie czerpiąc już ze źródła swego życia, że sprzeciwia się swojej najgłębszej naturze, że stał się obcy samemu sobie.

I stąd nasze upadki, niewierności, odejścia... jednym słowem wszelka grzeszność, a potem przygniatający trud dźwigania tego wszystkiego, jeśli nie zaufamy Miłosierdziu Bożemu, jeśli nie wybaczymy innym i sobie. Dziękuję ci za twoje wyjaśnienie, że jeśli podejmiemy ten trud i uznamy naszą winę, po tym akcie nasza przeszłość obecna w teraźniejszości traci swą moc destruktywną, a jawić się będzie jako źródło chwały i dziełczynienia.

Z twoich rozważań wynika także, że także przyszłość zawiera się w pewnym stopniu w chwili obecnej, a kluczem do jej dobrego przeżycia jest wierność. To ona ustala pewien kierunek, który

Rozważania czasie – c.d. ze str. 3

warunkuje nasze działania. Pojawia się tutaj jednak od razu pytanie o naszą wolność.

Jeszcze nie tak dawno wierzono w wolność rozumianą w następujący sposób: możemy decydować i włączać się w określone działania, a tym samym kierować swoją przyszłością. I choć wydaje się to oczywiste, to jednak w obecnych czasach wielu nie wierzy w to ani teoretycznie, ani praktycznie. Nie dam rady iść pod prąd – wzdychają niektórzy. Powszechne zmęczenie i poczucie bezsensu napędlą atmosferę współczesnych czasów i paraliżuje ludzkie działania. Dla wielu wolność jest tylko iluzją.

Wielu uważa także, że każdy wybór zawęża życie, czyni nas mniej „wolnymi” w wyborze tego, na co właśnie mamy ochotę. Sądzi, że zachowuje własną wolność, powstrzymując się od wyborów. Wszystkie możliwości pozostają otwarte, kiedy rezygnuje się z ustosunkowania do nich.

Ci, którzy tak sądzą, zapominają o tym, że każdy wybór zawsze oznacza odrzucenie. Im bardziej radykalny jest ów wybór, tym więcej trzeba odrzucić. Wybór partnera życiowego jest zawsze wyłączeniem z gry wszystkich innych potencjalnych partnerów. Jeśli jednak ma się takie pojęcie „wolności”, trudno jest podejmować jakiegokolwiek decyzję. Ludzie tacy nie pojęli, że nawet mały skrawek prawdziwej rzeczywistości znaczy więcej, niż całe mnóstwo możliwości. Cóż warto są możliwości, jeżeli nigdy nie mają stać się rzeczywistością?

Wyda mi się Ojcie, że w postawach takich kryje się pewna obawa, że wierność uniemożliwi nam rozwój, a może nawet zrutynizuje nasze wzajemne relacje. Życie z natury jest przecież czymś dynamicznym.

Odpowiadając posłużyć się swym osobistym doświadczeniem. Jeżeli moje życie miało być wiernością takiemu radykalizmowi, jakim go pojmowałem, będąc nowicjuszem, to nie można by tego raczej nazwać życiem. Życie znaczy rozwijać się. Bóg wskazuje coraz to nowe obszary mojej istoty, których w młodości nawet nie przeczuwałem. Miłość, do której On mnie zaprasza, jest zawsze większa. Wierność memu powołaniu jest w pierwszym rzędzie wiernością Temu, który mnie powołuje i którego mogę zawsze coraz bardziej poznawać.

Zawsze jesteśmy jednak narażeni na ryzyko we wzajemnych relacjach i relacji z Bogiem: możemy zatrzymać się na pewnym poziomie, gdzie „wierność”

będzie polegała na powtarzaniu wciąż tych samych słów, tych samych modlitw i podejmowaniu takich samych drobnych wyrzeczeń

Jaka jest zatem prawdziwa wierność?

Prawdziwa wierność nie powtarza mechanicznie starych wzorów i nie chodzi utartymi szlakami. Autentyczna wierność ma zdolności twórcze. Jest podobna do stwórczej mocy samego Boga. Jego wierność temu, co stworzył przejawia się w tym, że On w każdym momencie dzieło swe odnawia. Nie ma dwóch identycznych wschodów słońca ani dwóch identycznych zachodów.

Ojcie, piękny i przemawiający jest ten obraz wschodów i zachodów słońca. Koroną stworzenia jest jednak człowiek. Parafrazując twój przykład, odważę się powiedzieć – Każdy z nas jest inny, każdego z nas Bóg stwarza od nowa. I wiem także to, że stwarza nas na swój obraz i swoje podobieństwo. Możemy zatem, mimo naszych ułomności i słabości, odzwierciedlać w swoich postawach coś z Jego wiecznej wierności.



rys. Karolina Gorączko

Ślubować wierność można tylko dlatego, że człowiek to coś więcej niż tylko zmienny potok uczuć, wrażeń, myśli, pragnień... Fakt, że jest obrazem Boga i w swojej głębi jest do Niego podobny, konstytuuje go jako osobę ludzką. Oto najgłębsza prawda o człowieku.

Czytając Biblię, nieuchronnie zauważamy, że wierność najbardziej charakteryzuje Boga. Izrael może nieskończoną ilość razy Go zdradzać. On pozostaje wierny. Bóg zawiera przymierze i jest wierny, choć Jego lud zrywa swoje przymierze. Na koniec Bóg ustanawia „nowe” przymierze, które jest nieskończone bardziej radykalne niż stare. Na krzyżu wydaje się w ręce ludzi, a w Eucharystii uobecnia się i bezustannie ukazuje tę bezwarunkową miłość.

Ojcie, dziękuję ci bardzo, że zwróciłeś na to uwagę, iż dane nam jest żyć w „nowym” przymierzu. Lud Izraela nie znał opowieści o miłosiernym ojcu, cudzołożne kobiety w imię prawa kamienował, ślepotę i głuchotę uważał za karę Bożą, a trędowatych odrzucał jako



18 kwietnia
 III Niedziela Wielkanocna
 Dz 5, 27-41
 Ap 5, 11-14
 J 21, 1-19

**Rzekł do nich Jezus:
 "Chodźcie posilcie się"**

/por. Ew./

nieczystych. Nam zostało zadane „nowe” prawo, prawo miłości. Wiemy, że Bóg jest miłosiernym Ojcem, ciepłym, łaskawym, wiernym, zawsze nas oczekującym. Jednakże swoim postępowaniem bardzo często przypominamy lud Izraela.

„Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5,20). Bóg wykorzystuje nasz opór jako środek, nasz grzech, by nam błogosławić, nasz brud, by nas oczyścić. Ale tylko grzeszność przez nas uznana ma szansę przemienić się w błogosławieństwo. Kto uznał swoją winę, ten może na nowo przyjąć Boga, nieustannie odkrywać coraz to nowe przestrzenie w królestwie Jego miłości.

Rany grzechowe mogą zamienić się w rany miłości. Grzech nie musi niszczyć wspólnoty z Bogiem. Tak się zapewne dzieje w chwili jego popełnienia. Ale bezpośrednio potem, kiedy „przedstawiasz” go Bogu, może on pogłębić tę wspólnotę.

*Na podstawie: Wilfrid Stinissen,
„Wieczność pośrodku czasu”
oraz „Noc jest mi światłem”
opracował Jan Świerczek*

Współpracownik Chrystusa w Eucharystii

Tak się szczęśliwie złożyło, że piszę kolejny odcinek wspomnień o ks. Józefie Kurowskim do tego numeru Białego Kamyka, który trafi do rąk parafian po Wielkanocy. Piszę w tygodniu, który nazywamy Wielkim. Atmosfera tego tygodnia i nastroj, jaki towarzyszy wydarzeniom zbawczym, które z wiarą przeżywamy, ułatwia staranne rozważanie i zadumanie się nad nieskończoną Bożą Miłością, która również objawiła się nam w łasce powołania kapłańskiego. Wszak to właśnie w tym tygodniu Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy ustanowił obok Eucharystii sakrament kapłaństwa. Nie jest możliwe, aby obojętnie potraktować ten komunikat. Dlatego człowiek wierzący bezzwłocznie podejmuje refleksję nad naturą i wielkością Chrystusowego kapłaństwa. Nie sposób również zlekceważyć natrętnie powracającego pytania, na które ciągle nie umiemy wystarczająco precyzyjnie odpowiedzieć: Kim jest kapłan? I czym jest kapłaństwo? Znalezienie odpowiedzi ułatwia nam Sługa Boży Jan Paweł II, który na określenie istoty kapłaństwa używa dwóch kluczowych słów: „dar i tajemnica”. W tych słowach kryje się cała prawda o kapłaństwie. A zatem spływając i streszczając papieskie nauczanie uzmysławiamy sobie, że kapłaństwo jest darem dla ludzi, aby mogli osiągnąć zbawienie i jednocześnie jest tajemnicą, ponieważ przerasta możliwości ludzkiego zrozumienia. Jest skarbem, wobec którego możemy tylko posiłkując się wiarą, przyjąć postawę zdumienia, zadziwienia i wdzięczności.

W poprzednim odcinku zwróciłem uwagę na fakt, że kapłan jest współpracownikiem Boga w sakramencie pojednania. Dziś chciałbym wyakcentować i wyróżnić rolę kapłana jako współpracownika Chrystusa i współautora cudu przemiany eucharystycznej w akcie

przeistoczenia chleba i wina w Najświętsze Ciało i Krew Pańską. To właśnie w Eucharystii uwydatnia się najlepiej odpowiedź na pytanie „Kim jest Kapłan?”. Kapłan to Chrystus. I nie jest to bynajmniej skrót myślowy. Bez kapłana nie może być Eucharystii. Parafrazując słowa poety zapytam: Czy nie jest to wystarczający powód, by przed kapłaństwem klęknąć?

Od kilku miesięcy przyglądamy się sylwetce śp. ks. Józefa i jego kapłańskiemu powołaniu, próbując w ten sposób zgłębić tajemnicę kapłaństwa na konkretnym przykładzie życia, tym trafniej przemawiającym, bo przykładem naszego rodaka. Oto następna porcja wspomnień.

„Pan moim dziedzictwem i moim przeznaczeniem”...

W zakończeniu tego listu pośmiertnego oddajmy raz jeszcze głos naszemu Drogemu Zmarłemu. Odpowiadając komuś z rodziny na pewne pytanie, daje wielkie świadectwo, które włącza w odezwanie się do współbraci. Są to ostatnie jego myśli zawarte w „Okruchach wspomnień” przeznaczonych przecież dla nas, a odkrytych po jego śmierci.

„Może w pytaniu *jak to jest być księdzem* pytasz również, czy jestem szczęśliwy w kapłaństwie? I cóż ci odpowiem. Powiem w ten sposób, że chociaż niechętnie mówię o sobie to jednak, ponieważ w poprzednim liście obiecałem ci odpowiedzieć na każde nawet niewygodne pytanie, odpowiadam więc na to: TAK!!! Czuję się szczęśliwy i zadowolony w kapłaństwie pomimo licznych cierpień wynikających z tego powołania i nie zmieniłbym go na żadne inne. Wiem, że daleko mi do takiej miłości, jakiej pragnie Chrystus, ale wierzę, że niedostatki mojej miłości On uzupełni swoją. Prawda, że na początku drogi do kapłaństwa przeżywałem różne rozterki i niepokoje, ale wszystkie ustały w momencie, kiedy wyraźnie zdecydowałem się zostać kapłanem. Były to zatem nie jakieś zwykłe rozterki niepokoje, ale głos Pana, który mnie wzywał do wyłącznej Jego służby. Nie tylko czuję się szczęśliwy, ale osobiście zrealizowany w kapłaństwie i nad miarę obsypany darami Pana.



Ks. Józef Kurowski z braćmi, z lewej Kazimierz, z prawej Stanisław, przed domem rodzinnym w Kotoniu.

c.d. na str. 6

Współpracownik Chrystusa w Eucharystii – c.d. ze str. 5

Obecnie po tylu latach przeżytych w zakonie i kapłaństwie muszę stwierdzić, że właściwie moje życie od samego początku zmierzało do tego, czym jestem i było jednym ciągiem łask Pana, czego długi czas nie uświadamiałem sobie wyraźnie, a które nie ustawały nawet mimo wielu moich niewierności i lekkomyślności, szczególnie w okresie młodości, zresztą nie brakowało ich później i nie brakuje również do dnia dzisiejszego. Pomimo wielu trudów i walk, najczęściej z samym sobą, serce mam pełne pokoju. Tak pełne, że obawiam się czy przypadkiem nie jest to złudny pokój; wynikający raczej z utraty zdolności odczuwania winy, a nie ze zjednoczenia się z Wolą Bożą. Muszę zatem nieustannie powtarzać za św. Pawłem, choć *sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie nie usprawiedliwia* (1Kor 4,4). W moim życiu było wystarczająco dużo niewierności i grzechów, aby nie czuć się pewnym i zadufanym w sobie, a jedynie pokładać nadzieję w jedynym Zbawicielu Jezusie Chrystusie, który mnie niegodnego powołał i przez swoją śmierć na krzyżu odkupił i zbawił."

Wstęp - Wacław Szczotkowski
Wspomnienia - na podstawie:

Towarzystwo Salezjańskie
Inspektorja św. Jacka, Kraków, ul. Tyniecka 39

Kilka myśli o rekolekcjach

Rekolekcje to takie ćwiczenia duchowe, które mają doprowadzić do tego, byśmy stali się lepsi. To zapasy duchowe z samym sobą, to siłowanie się z własnymi słabościami, to zmaganie się z niewiernością, namiętnościami i grzechem. To czas specjalnej łaski do nawrócenia. To okazja do uleczenia duszy. To próba prostowania krętych i zagmatwanych ścieżek życia. To wreszcie sposobność do pokuty, rachunku sumienia i przebaczenia. To wydarzenie przygotowujące do zwycięstwa wraz z Chrystusem nad złem i szatanem. Są i tacy, którzy porównują tę okoliczność do ładowania duchowych akumulatorów.

Zauważmy, co za możliwości otwiera przed nami perspektywa sumiennego i rzetelnego uczestnictwa w rekolekcjach wielkopostnych. Takie podejście do daru, jakim są rekolekcje pozwala przypuszczać, że weźmiemy na nowo odpowiedzialnie, odważnie i z

troską we własne ręce niekwestionowany skarb, jakim jest nasza wiara. Dlatego w Wielkim Poście rekolekcje odprawiają wszyscy; świeccy, kapłani, biskupi, papież... Każdy przecież potrzebuje takiego czasu, kiedy będzie mógł zatrzymać się, wyciszyć, zamyślić, usłyszeć siebie, a nade wszystko usłyszeć Boga. Kiedy będzie mógł stanąć przy Ukrzyżowanym i z ufnością wyznać Mu swoje sprawy dotyczące najbardziej osobistych relacji z Bogiem i bliźnimi.



Jednakże, aby rekolekcje przyniosły oczekiwany owoc i zamierzony skutek, potrzebny jest ten, który odpowiednio pokieruje ćwiczeniami duchowymi, a więc rekolekcjonista. Trzeba przyznać, że jesteśmy szczęściami. Bo zawsze Opatrzność zsyła dla nas tego najbardziej odpowiedniego ojca rekolekcjonistę. W tym roku Bóg przysłał nam paulina, o. Alberta. Jego zachowanie i postawa zachęcały mnie do poszukiwań na określenie jakiegoś trafnego i rozsądnego porównania. Wydaje się, że można posłużyć się



analogicznie obrazem stroiciela instrumentów. Ojciec Augustyn jak stroiciel, delikatnie trącał w struny naszej duszy i sumienia, aby ze stanu dysonansu doprowadzić do stanu pięknej harmonii. Czynił to w sposób rozważny, umiętny i profesjonalny. Subtelnie i precyzyjnie wskazywał fałszywe tony naszego serca. Za tą jego rekolekcyjną posługę, życzliwość i modlitwę w naszej intencji serdecznie dziękujemy. Polecamy Bogu jego samego i jego dzieło rekolekcyjne w naszej parafii.

Wacław Szczotkowski

25 kwietnia

IV Niedziela Wielkanocna

Dz 13,43-52

Ap 7, 14-17

J 10, 27-30

"Ja i Ojciec jedno jesteśmy"

/por. Ew./



Nabożeństwo Eucharystyczne dla przedszkolaków

Starsze dzieci z przedszkola wybrały się do Kościoła na spotkanie z księdzem rekolektantem, a dzięki niemu z Panem Jezusem. Pomodliły się wspólnie, zaśpiewały pieśń „Gdy na morzu wielka burza”, indywidualnie podchodziły odebrać błogosławieństwo.

Później narysowały swoje wrażenia. Oto rysunki niektórych dzieci:



Ola Jezioro



Kasia Jugowiec



Emilka Tondera



Oliwer Szlachetka



Monika Król



Damianek Przeczek



Oliwka Górka



Emilka Czepiel



Agnieszka Dąbrowa

Trzeba powracać do źródeł

Rozmowę z tegorocznym rekolekcjonistą o. Albertem Szustakiem, paulinem dla „Białego Kamyka” przeprowadził Jan Świerczek.

Gońcimy witamy Ojca w naszej parafii. W ubiegłym roku rozpoczęliśmy przygotowania do obchodów jubileuszu 700-lecia poprzez peregrynację obrazu naszej Matki Boskiej Jawornickiej. Przed dziesięciu laty gościliśmy w obrazie nawiedzenia Matkę Bożą Częstochowską, z którą poprzez swoje powołanie Ojciec związał swoje życie.



W parafii działa wiele wspólnot – oaza, schola, ministranci, róże różańcowe, Wspólnota Komunii Wynagradzającej, trzy kręgi Domowego Kościoła. Jest także grupa wiernych związana ze wspólnotami odnowy w Duchu Świętym oraz ewangelizacyjnymi. Już piąty rok wydajemy pismo parafialne „Biały Kamyk”, którego autorami zarówno artykułów, jak i szaty graficznej są parafianie.

Proszę przyjąć tych kilka słów o nas. Prosimy o przedstawienie siebie.

Czy Ojciec już był w Jaworniku?

Tak na dłużej, jak w przypadku tych rekolekcji, nie. Jedynie przejazdem „zakopianką”.

Proszę powiedzieć nam, gdzie są Ojca korzenie, dom rodzinny...

Otóż pochodzę z przepięknych stron, z kielecczyny.

Święty Krzyż, Święta Katarzyna...?

Święta Katarzyna jest z drugiej strony, a ja bardziej z Zagłębia Staropolskiego, czyli Skarżysko Kamienna, Końskie, Sielcia Wielka. W Sielpi jest muzeum Zagłębia Staropolskiego, tam też znajdują się jedne z najstarszych w Polsce dymarek.



2 maja
V Niedziela Wielkanocna
Dz 14, 21-27
Ap 21, 1-5
J 13, 31-35

"Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali"

/por. Ew./

Czy Ojciec ma jakieś rodzeństwo?

Mam. Pochodzę z licznej rodziny, jest nas dziewięćcioro. Ponieważ „nieszczęścia chodzą parami” jest nas dwóch paulinów. Mój brat o. Kamil jest dyrektorem Radia Jasna Góra. Pracuje na Jasnej Górze i ma mnóstwo rozlicznych obowiązków. Jest kapłanem Wojska Polskiego garnizonu w Tarnowskich Górach. Pełni posługę głównego kantora na Jasnej Górze, jest ponadto duszpasterzem akademickim i przewodnikiem Pielgrzymki Warszawskiej.

c.d. na str. 11

Msza Krzyżma Świętego



W Wielki Czwartek o godzinie 10.00 w Łagiewnikach została odprawiona przez ks. kard. Stanisława Dziwisza Msza Krzyżma Świętego.

Msza ta odbywa się corocznie w katedrze na Wawelu, matce wszystkich krakowskich kościołów. W tym roku wyjątkowo, ze względu na przeżywany rok kapłański, została odprawiona w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.



W czasie tej Mszy św. zostały poświęcone oleje, których używa się przy udzielaniu sakramentów: chrztu św. i bierzmowania, a także oleje dla chorych. W czasie tej uroczystości kapłani odnowili swoje przyrzeczenia, które złożyli biskupowi w czasie swoich święceń kapłańskich. W tej uroczystości uczestniczyło dużo dzieci i młodzieży z Liturgicznej Służby Ołtarza - ministrantów, lektorów, scholi i oazy. Również z naszej

parafii była reprezentacja młodzieży: Wojtek Cygan, Tomasz Żarski, Michał Mistarz, Mirosław Polewka, Krzysztof Szafraniec, Mateusz Sułowski i Tomasz Pacułt wraz z jawornickimi duszpasterzami. W scholi, która prowadziła śpiew w czasie tej uroczystości, były zaangażowane dziewczęta z naszej parafii: Justyna Suruło i Agata Selecka.

ks. Artur

Przyjęcie nowych ministrantów

W naszej parafii w Wielki Czwartek w czasie Mszy św. Wieczery Pańskiej zostało przyjętych do grona ministrantów sześciu chłopców. Są to: Bogdan Cudak, Kamil Cudak, Jan Polewka, Mateusz Prokocki, Szczepan Sołtys i Paweł Węgrzyn. Jest to wielka radość dla całej naszej parafii, że młodzi chłopcy pragną służyć w kościele w czasie mszy świętych i różnych nabożeństw. Dla nich jest to wielkie



wyróżnienie, że mogą być tak blisko ołtarza Chrystusa, ale także wielkie wyzwanie, by swoim życiem dawać dobry przykład chrześcijańskiego życia innym nie tylko w kościele, ale w domu i w szkole. Głęboko wierzymy, że słowa, które wypowiedzieli w czasie przyrzeczenia "przyrzekamy święte czynności ministranta wypełnić pobożnie, gorliwie i radośnie, na chwałę Bożą i dla dobra całej wspólnoty parafialnej" staną się treścią ich życia. Dziękujemy i gratulujemy rodzicom, że zachęcili synów do podjęcia tej trudnej, ale pięknej służby i mamy nadzieję, że za rok grono naszych ministrantów znów się powiększy.

ks. Artur

Niedziela Palmowa

Gdy jechał, stali swe płaszcze na drodze. Zbliżał się już do zboczy Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów zaczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. I mówili głosem donośnym

„Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach”.
(Łk 19,37-38)

Cieszymy się bardzo, że co roku przybywa nam palm przygotowywanych na powitanie Pana Jezusa tryumfalnie wjeżdżającego do Jerozolimy.

W tym roku wszyscy, którzy przygotowali palmy zostali nagrodzeni czekoladami i batonikami, które ufundował p. Adam Sołtys. Najdłuższe palmy wykonali Daniel Kurowski 5 m oraz Jakub Król 4,60 m.



Idziemy za Tobą

28 marca w naszym kościele zespół
Noro Lim przedstawił poetycko-muzyczne
rozważania Drogi Krzyżowej



Preludium do wieczności

I wtedy...

*otworzyły się dla Niego wrota niebios
szedł z uśmiechem i ufnie
wprost w aleje szerokie
gdzie już nie było bólu*

*Setki świec rozbłysły
na Jego powitanie
dając jasność Nowej Drodze*

*Przekroczył próg
zatopił się w ciepłe Edenu
i był już tylko spokój
spokój, jak w ramionach Ojca*

*Bramy złote zamknęły się za Nim
bezszelestnie
lecz ostatni promień światła wymknął się
jeszcze*

*ziemi biednej dotknął
opłynął świat dookoła
dotykając każdego człowieka
i jak ostatnie spojrzenie zgasł*

*I tylko
ciepło i wiara
zostały na ziemi
na zawsze*

Triduum – c.d. ze str. 1



Trzeba powracać do źródeł – c.d ze str. 8

A jaką posługę pełni Ojciec w zakonie?

Ja w zakonie nie jestem drugim, może trzecim, albo i piątym wikariuszem w naszej parafii w Wieruszowie. To jest bardzo stara parafia, jej historia sięga roku 1406. Jest to trzecia fundacja po Jasnej Górze. Tam podczas wizytacji zmarł o. Augustyn Kordecki, obrońca Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego. No i jeszcze jedna ważna rzecz. Od ubiegłego roku kościół podniesiony jest do rangi sanktuarium, jest erygowanym sanktuarium Miłosiernego Pana Jezusa Pięciorańskiego. W Wieruszowie jestem niedługo. W lipcu minie rok, jak do tej posługi skierował mnie Ojciec Generał. Jestem wikariuszem w parafii i katechetą w liceum ogólnokształcącym.

Trudno nie zapytać osoby duchownej o powołanie. Jak to się stało, że Ojciec został paulinem?

Na ten temat mógłbym długo opowiadać, ale powiem krótko: od dzieciństwa w moim domu rodzinnym była wielka pobożność maryjna, szczególnie do Matki Bożej Częstochowskiej i to pewnie jej zasługa.

A tak w ogóle, zdaniem Ojca, powołanie (nie tylko kapłańskie) to akt jednorazowy, czy też wymagający ciągłego odnawiania decyzji i rozpoznawania na aktualnym etapie życia?

Myślę, że odpowiedź zawarta jest w samym pytaniu. Przypomnę może tutaj słowa św. Augustyna, który powiedział: *Wybrawszy raz, ciągle wybierać muszę*. A zatem – ciągle wybierać muszę. I to jest ten mechanizm życia zakonnego, to nieustanne opowiadanie się za Chrystusem. Szczególnie teraz dla nas kapłanów w roku kapłańskim, kiedy Ojciec św. podpowiedział – *Wierność Chrystusa, wierność kapłanów*. To jest niesamowicie mocne wezwanie. I kiedy spojrzymy na etapy działalności publicznej Jezusa, poczynwszy od pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej aż do śmierci krzyżowej, w Jego życiu też były chwile wielkiego zmagania się. Pamiętamy dobrze Jego słowa – *Ojciec jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, ale Twoja niech się stanie!* (Łk 22,42) Myślę, że nie tylko w powołaniu kapłana, zakonika, ale każdego człowieka obowiązuje to ciągle powracanie do źródeł.

Jaki fragment Pisma Świętego przemawia do Ojca w sposób szczególny, jest dla Ojca ważny, inspirujący...

Całe, całe Pismo Święte. Osobiście pytanie to sformułowałbym nieco inaczej. Gdyby mnie ktoś zapytał – Co byś polecił? Odpowiedziałbym: trzy rozdziały Ewangelii św. Mateusza V, VI i VII – kazanie na Górze, błogosławieństwa, sedno Ewangelii. Ja to nazywam kompendium Ewangelii. Mógłbym to jeszcze inaczej nazwać – konstytucja Królestwa Bożego.

W jaki sposób dziś, zdaniem Ojca, Kościół powinien wypełniać swą podstawową misję, którą jest głoszenie Ewangelii.

Kiedy kończył się wiek ubiegły, rozpoczynał obecny, Ojciec św. ogłosił Wielki Jubileusz chrześcijaństwa. Wszyscy

przeżywalismy te chwile, pamiętamy to doskonale. No i niektórzy zadawali pytanie – Co to teraz będzie? Skoro to już 2000 lat, skoro już tak dużo powiedziano? Ojciec św. odpowiedział – Trzeba powracać do źródeł, wracać do Chrystusa objawionego w Piśmie Świętym. Taka jest misja Kościoła od zarania dziejów i taką pozostanie.

Czy w swej kapłańskiej pracy spotyka się ojciec z młodzieżą? Jaka jest młodzież?

Generalnie fajna, dobra jest młodzież. Spotykam się z młodzieżą, uczę młodzież I klasy liceum, prowadzę katechezę przedmażeńską. Muszę powiedzieć, że w młodzieży są niesamowite pokłady dobra i takiej potencji, energii. Tylko to trzeba ukierunkować. Przede wszystkim odkryć to, pomóc im odkryć, bo oni bardzo często sami przed sobą wstydzą się tego, że chcą być dobrymi. Trzeba im w tym pomóc. Potem, jak się już taki haczyk zarzuci, to można z nimi wspaniale pracować.

Często spotykana dzisiaj postawa i słyszana odpowiedź jest – Nie mam czasu. A ksiądz? – Ma czas, czy też nie ma czasu?

Mam czas, lubię ludzi. Chociaż generalnie szybko chodzę, szybko jem, ale staram się mieć czas dla ludzi.

Wszyscy uczestnicy rekolekcji wdzięczni są Ojcu za piękny śpiew, bardzo ubogacający katechezę. To, że lubi ojciec chwalić Pana pieśnią, jest oczywiste. Czy piękny głos to naturalny dar Pana, czy też darowany talent i pomnażany chociażby na lekcjach u swego brata o. Kamila, kantora na Jasnej Górze? Proszę nam o tej niewątpliwej pasji Ojca coś powiedzieć.

To wielki dar Boży, który bardzo mi pomaga w pracy duszpasterskiej. Nadmienię tylko, że w domu wszyscy dobrze śpiewają.

Może Ojciec zauważył coś, co wyróżnia naszą parafię? A może ojciec ma już dzisiaj dla nas jakieś przesłanie?

Przesłanie? Przesłanie zawsze jedno i aktualne – Trzeba się chwytać Chrystusa i Jemu zaufać. On jest tym, który podpowie najlepiej.

Natomiast co wyróżnia parafię? Nie mam interesu w tym, żeby się jakoś tutaj przypodobać. Generalnie mam doświadczenie wielu parafii, ponad 100 na pewno, gdzie w takiej formie przebywałem głosząc misję parafialną, rekolekcje, dni skupienia, rozmaite odpusty i mogę powiedzieć, że w moim prywatnym rankingu parafia Wasza plasuje się bardzo wysoko. Jest to dobra parafia. Zauważyłem w miarę dobrą frekwencję w czasie rekolekcji. Młodzież i dzieci zachowywały się w kościele fantastycznie. I widać, że jest to dobra praca nauczycielek, katechetów, księdza proboszcza. Ogólne wrażenie bardzo dobre, jestem zadowolony i na koniec dodam jeszcze jedno – żal wyjeżdżać.

Bardzo dziękuję Ojcu za ogłoszenie wielkopostnych rekolekcji. Dziękuję za rozmowę, w której tak wiele powiedział nam Ojciec o sobie, swej posłudze, a także podzielił się cennymi przemyśleniami.

Jest Ojciec sługą najpokorniejszej, która jest Matką Boga, ale i naszą Matką. Życzymy Ojcu bogatych owoców kapłańskiej posługi, o co też zanosić będziemy modły do Miłosiernego Boga za pośrednictwem naszej Jawornickiej Pani.

Jeszcze o pacyfikacji Jawornika

Opisane w „Białym Kamyku” fakty tragedii, do jakiej doszło w czasie pacyfikacji Jawornika spotkały się z wielkim zainteresowaniem. Wielu mieszkańców, a szczególnie młodzież zainteresowana jest jednak jeszcze tym, co było powodem dokonania przez Niemców tak srożej zemsty na ludności Jawornika.

W ramach wyjaśnień powyższego problemu stwierdza się, że pacyfikacja Jawornika miała ścisły związek z pacyfikacją Sułkowic. I właśnie! W noc z trzeciego na czwarty kwietnia 1944 r. jednostka oddziału niemieckiego udająca się do Sułkowic celem pacyfikacji, została w naszej wsi zaatakowana z broni maszynowej przez grupę, której składu i pochodzenia do tej pory nie można było ustalić. Celem tej akcji (jak wynika z wypowiedzi pewnych osób z Sułkowic) miało być zabranie Niemcom sporządzonego wykazu Sułkowiec uznanych za działaczy partyzantki. Czy cel ten został osiągnięty trudno ustalić.

Przeprowadzenie w rejonie Jawornika napadu na Niemców było wielkim błędem, świadczącym o naiwności organizatorów tej akcji, ponieważ:

- akcja nie mogła i nie doprowadziła do odstąpienia Niemców od pacyfikacji Sułkowic,
- akcja została przeprowadzona na terenie gęsto zabudowanym, zamieszkałym przez liczne rodziny,
- ustalający warunki napadu nie wzięli pod uwagę tego, że może to doprowadzić do podpalenia zabudowań i wymordowania ludności.

Jak już wspominałem, pacyfikacja Jawornika miała ścisły związek z pacyfikacją Sułkowic. Doszło do niej w związku z wykryciem przez Niemców tworzonej w Sułkowicach organizacji AK. Pacyfikacja Sułkowic była wielką tragedią. W czasie jej trwania wymordowano wielu mieszkańców. Część z nich przed zamordowaniem była poddana wielkim torturom w stodole plebańskiej Sułkowic.

Wiele bolesnych i trudnych spraw związanych z pacyfikacją i późniejszymi wydarzeniami nie zostało do końca wyjaśnionych.

Bolesław Hudaszek



W jakich warunkach ludność wsi Jawornik przeżywała tragedię zaborczego najazdu Niemców na Polskę

(kontynuacja z poprzedniego numeru BK 3/54, 2010)

3. W zakresie zdrowia i warunków sanitarno-porządkowych

W okresie okupacji Jawornik nie posiadał żadnej placówki związanej z ochroną zdrowia. Nie było w tej miejscowości również żadnego lekarza.

Nie było też tego rodzaju placówek w mieście powiatowym Myślenice, z tym, że w Myślenicach

znajdowała się apteka i pięciu lekarzy. Myślenicka apteka posiadała stosunkowo dobre zaopatrzenie w lekarstwa i była obsługiwana przez zdolny personel, przychylnie nastawiony do ludności. Z lekarzy największym uznaniem cieszył się Markowski, leczący wszystkie choroby. Był on bardzo uprzejmy, a za usługi pobierał niskie należności.

Nawiązując do warunków sanitarno-porządkowych należy stwierdzić, że na odcinku tym w wielu gospodarstwach Jawornika miały miejsce rażące zaniedbania. Powodem takiego stanu były między innymi trudności w zakupie środków sanitarnych, urządzeń do sprzątania oraz cementu potrzebnego do budowy zbiorników na ścieki i inne nieczystości. W tym stanie rzeczy ubiczność, które przeważnie znajdowały się poza budynkami, nie posiadały betonowych zbiorników. Brak było też zbiorników na gnojowicę, wypływającą przeważnie bezpośrednio z obór na obejścia gospodarskie.

Zaniedbania w przestrzeganiu warunków sanitarno-porządkowych doprowadziły do wielu chorób. Najgroźniejszą z tych chorób była czerwotka. Do jej leczenia używano wódki z domieszką pieprzu i cebuli. Bardzo ciężką i trudną do wyleczenia chorobą był również świerzb. Świerzb w okresie okupacji opanował prawie co drugą rodzinę. Doszło nawet do takiego stanu, że na zwalczanie tej choroby zabrakło w aptekach odpowiednich środków. Zwalczanie świerzbu wymagało niekiedy kilku miesięcy leczenia.

4. W zakresie środków transportu i przewozu ludności

Środkami transportu i przewozu ludności były w okresie okupacji w Jaworniku tylko furmanki.

W Jaworniku w tym czasie istniały dwie drogi. Przez południową część Jawornika przechodziła tak zwana droga bita, nie posiadająca nawierzchni bitumicznej.

Zaś w części północnej istniała droga bardzo błotnista. Do remontu tej drogi był dostarczany furmankami materiał z obrzeży rzeki Raby.

5. W zakresie źródeł przetrwania

Źródłami przetrwania okupacji była tradycja, zwyczaje oraz atmosfera wzajemnej pomocy i przyjaźni.

W opisywanym czasie, ludność uczestniczyła masowo we wszystkich uroczystościach kościelnych. Niektóre z ważniejszych świąt wykorzystywane były do spotkań rodzinnych i sąsiedzkich. Z dużą radością był przeżywany okres Bożego Narodzenia. Poważny wpływ na to miały grupy kolędników, którzy w odpowiednich strojach odgrywali jasełka.

Troski i kłopoty były pomijane w okresie tak zwanych ostatek. W czasie ich trwania organizowano liczne spotkania towarzyskie przy śpiewie i potańcówkach.

Wesela odbywały się zgodnie ze starymi zwyczajami, z orkiestrą, przyśpiewkami i wesoło bawiącymi się gośćmi.

Okres okupacji był okresem wspaniałej atmosfery przyjaźni, braterstwa i udzielania sobie przez ludność wzajemnej pomocy w chorobie i dzieleniem się w razie potrzeby nawet środkami żywności.

c.d. na str. 12

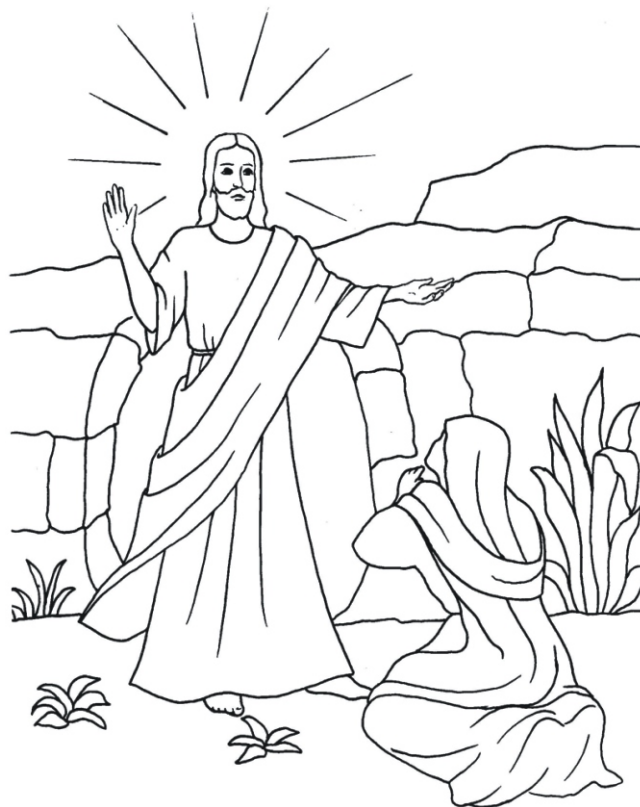


KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

Za nami Święta Wielkanocne. Pan Jezus z miłości do nas zgodził się na ogromne cierpienie i śmierć na krzyżu. Wszystko po to, by nas zbawić. Trzeciego dnia Jezus zmartwychwstał. Nie pomogło zamknięcie grobu wielkim kamieniem, nie pomogło postawienie uzbrojonych strażników. Alleluja!



Pokoloruj obrazek, na którym Pan Jezus Zmartwychwstały ukazuje się św. Magdalenie.



"Wierzę w Boga" - H. Sawicka

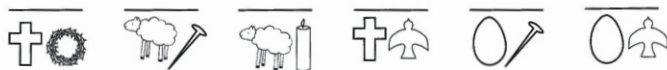


"Modlitwa i zabawa" - J. Galvin

+	N	T	R	A
🐑	O	B	M	C
🥚	S	G	E	Z
	🔪	🌿	🕯	🕊

Jeden z uczniów nie mógł uwierzyć, że Chrystus zmartwychwstał. Powiedział, że uwierzy dopiero wtedy, kiedy na własne oczy zobaczy i dotknie Jezusa. Jak miał ten uczeń na imię?

Aby się tego dowiedzieć, zapoznaj się z przedstawionymi symbolami. Z tabelki dowiesz się, jakie im odpowiadają litery. Wpisz znalezioną literę w odpowiednim miejscu.

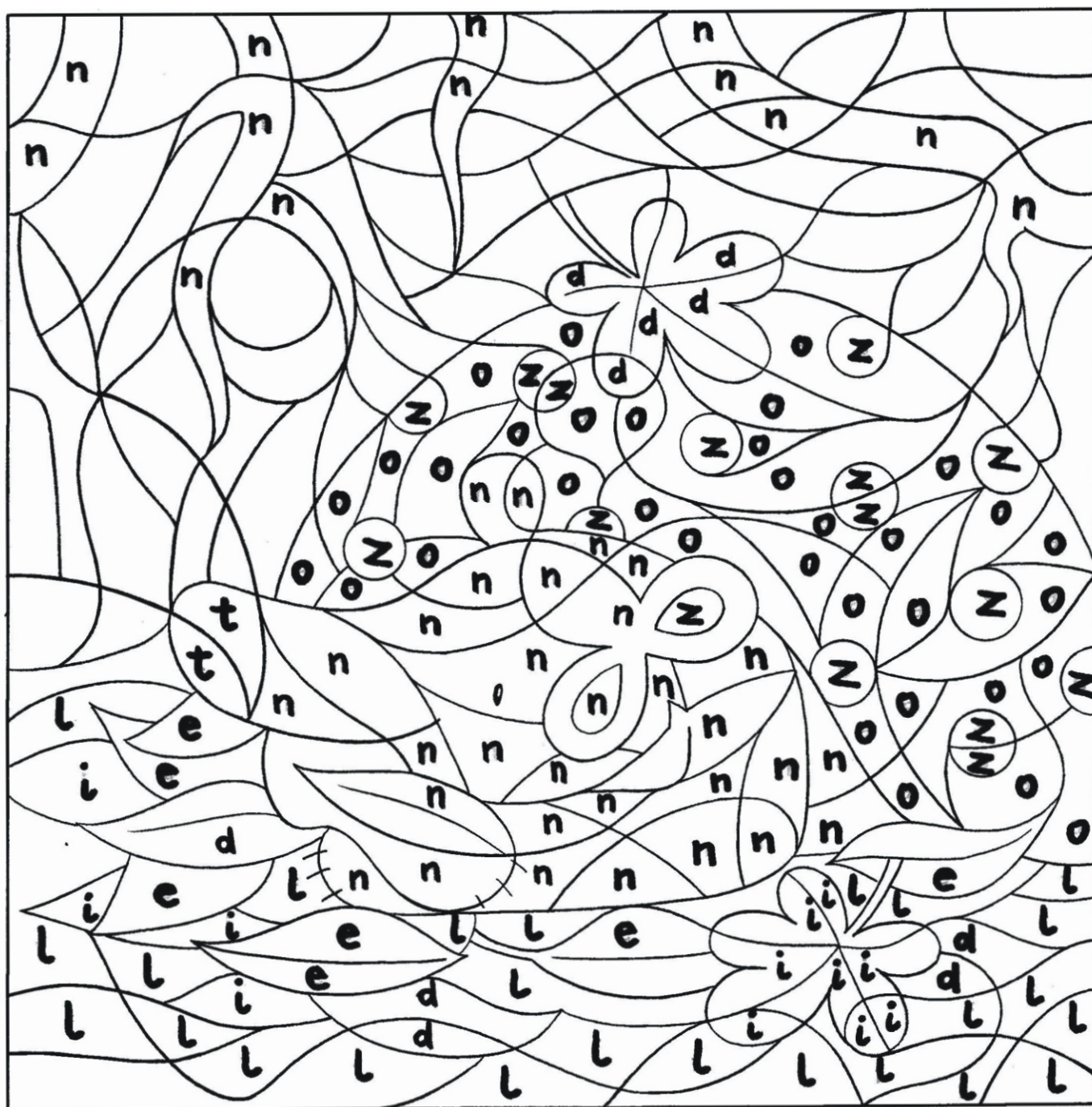


Wiosna. Przylatują ptaki z ciepłych krajów, budzą się owady i zwierzęta z zimowego snu. O jakim zwierzątku jest mowa w zagadce?

„Kto tak całą zimę chrapie, Przez sen tylko pyskiem kłapie?
Gdy się zbudzi, woła- jeść! Dać kotletów! Nawet sześć!”

Jeżeli nie wiesz, pokoloruj obrazek wg kodu:

„t” na czarno, „d” na pomarańczowo, „z” na różowo, „e” na żółto, „n” na brązowo, „i” na czerwono, „o” na niebiesko, „l” na zielono.



W jakich warunkach ludność wsi Jawornik przeżywała tragedię zaborczego najazdu Niemców na Polskę – c.d. ze str. 12

Podobnie jak chłopci z Jawornika, posiadali w czasie okupacji trudne warunki bytowe i chłopci z innych miejscowości. Jednak było wielu patrzących na chłopów z zazdrością, a jeden dowcipniś z ich grona napisał o chłopach taki wiersz:

Chłop z Generalnego Gubernatorstwa

Chwolę jo se wojnę chwolę,
bo w pantoflach chodzę w pole.
W rękawicach gnój wynosę,
a na nogach mom kalose.
Gdy mi żona łóżko ściele,
śmieje się, że za korpiele.
Za kontyngent wódka, brony i pługi,
a przed wojną ino długi.

6. W zakresie punktów usługowych

W czasie okupacji istniały na terenie Jawornika następujące jednostki usługowe: po jednej kowalstwa, kołodziejstwa i tkactwa płótna oraz dwie bednarskie i wyrobu dachówek.

Były też dwie grupy ciesielskie, a także dwa sklepy spożywczo-przemysłowe. Zaopatrzenie tych sklepów było bardzo słabe.

W opisywanym okresie żyło w tutejszej miejscowości wielu bardzo zdolnych ludzi, zwanych jako złota rączka.

Najlepszy z nich to Andrzej Oliwa, będący obecnie w podeszłym wieku. Wyrabiał on obuwie – drewniaki, wspaniałe narty i sanki, doskonałe drewniane rowery i różnego rodzaju zabawki dla dzieci.

Bolesław Hudaszek

Napisali do nas – c.d. ze str. 14

innymi autentyczne kłosa, które zostały poświęcone przez papieża Jana Pawła II podczas ostatniej Jego pielgrzymki do Polski w sierpniu 2002 roku przy kościele oo. Dominikanów w Krakowie na pamiątkę cudu podniesienia łanów zbóż po gwałtownej ulewie za sprawą św. Jacka Odrowąża.

Pani Maria wspomina – *Ojciec Święty jadąc z Kurii Krakowskiej przy ul. Franciszkańskiej do Łagiewnik zmienił planowaną trasę przejazdu i zatrzymał się przy kościele oo. Dominikanów. Poświęcił kłosa, przemówił krótko do zebranych ojców i pielgrzymów oraz udzielił im błogosławieństwa. Następnie udał się do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, które w tym dniu poświęcił.*

Niestety, ballady o św. Jacku, o której wspomina p. Helena opisującej cud podniesienia się kłosów zbóż po przejściu burzy nie udało nam się jeszcze do tej pory

pozyskać. Może ktoś z Czytelników BK zna tę balladę i mógłby nam ją przesłać.

Obrazek przedstawia św. Jacka Odrowąża uciekającego przed Tatarami z Kijowa. Wokół obrazka kłosa poświęcone przez Ojca św. Jana Pawła II. Na rewersie obrazka wydrukowano modlitwę:

*Panie Boże Wszechmogący,
który nieustannie dajesz ludziom chleb,
owoc ziemi i pracy rąk ludzkich,
składamy dzięki Twojemu Majestatowi
za zebrane dary i błagamy,
abyś raczył te kłosa,
które z Twojej dobroci otrzymaliśmy,
pobłogosławić, zachować i ochronić.
Spraw również, aby ci, których napełniłeś dobrami,
cieszyli się zawsze Twoją opieką
oraz wychwalali bez końca Twoje miłosierdzie
i tak przeszli przez dobra doczesne,
aby nie utracili wiecznych.
Przez Chrystusa, Pana
naszego. Amen.*

Najsłynniejsza legenda związana z osobą św. Jacka opowiada historię przejścia suchą stopą przez Dniepr podczas najazdu Tatarów na Kijów. Wiadomość o napadzie na miasto przynieśli Jackowi, który właśnie odprawiał Mszę świętą, jego przerażeni współbracia.

„Usłyszawszy to, święty mąż wziął Najświętszy Sakrament i tak jak stał, ubrany w święte szaty, zaczął wraz z braćmi uciekać. Był już na środku kościoła, kiedy posąg Chwalebnej Dziewicy, wykonany z kamienia alabastrowego, ważący cztery albo pięć talentów, głośno za nim zawołał: „Synu Jacku, dlaczego sam uciekasz, a Mnie razem z moim Synem zostawiasz, aby Tatarzy rozbili ten posąg i go podeptali? Weź Mnie z sobą!” Św. Jacek, zdumiony tym głosem, powiada: „Chwalebna Dziewico, bardzo ciężki jest ten Twój posąg, jakże go więc udźwignę?” Na to Dziewica: „Weź go, Syn mój uczyni go lekkim”. Jacek zaufał słowom Maryi i trzymając w jednej ręce Najświętszy Sakrament, w drugiej lekką jak trzcina figurę, przeprowadził braci bezpiecznie między mordującymi Tatarami aż nad sam brzeg Dniepru. Tam rozłożył swój płaszcz na wodzie i suchą nogą przeszli na drugi brzeg.



(legenda na podstawie:
<http://dziedzictwo.ekai.pl/text.show?id=4517>)

55, 5...

Niedawno świętowaliśmy IV rocznicę „Białego Kamyka”. Zbiegła się ona z wydaniem 50. jubileuszowego numeru naszego pisma. Obecny 55 numer skłania do podjęcia tematu świętowania kolejnej V rocznicy. Każde z dotychczasowych świętowań miało swoje imię:

- I Biały Kamyk
- II Ogień i światło
- III Szukajcie, a znajdziecie
- IV Chwal Pana pieśnią i tańcem

Piąta rocznica, wypadająca w listopadzie, to już mały jubileusz. Zapraszamy do włączenia się w jego organizację. Trzeba wymyślić hasło oraz jego realizację, czyli to, jak mamy świętować. Była już wszelaka twórczość, teatr, profesjonalny taniec, koncert muzyki klasycznej. Można powiedzieć: dobry początek niewątpliwie długiej listy najprzeróżniejszych możliwości. Bardzo zależy nam na tym, aby w tym roku każdy z uczestników świętowania dał coś z siebie. Można indywidualnie lub grupowo, w zespołach mniejszych lub większych. Już teraz prosimy wszystkich uważających, że świętować trzeba, o zgłaszanie się do członków redakcji oraz dzielenie się swymi pomysłami. Czas szybko biegnie. Dobre świętowanie wymaga dobrego przygotowania.

Zapraszamy

Wydarzenie na miarę regionu

Myślenicka Orkiestra Kameralna „Odgłosy wiosny”

niedziela 11.04 br. godz. 16.00

KONCERT INAUGURACYJNY

Prowadzenie – Józef Romek

W programie: J. Strauss, E. Waldteufel, A. Wroński, J. Ivanivici, R. Eilenberg

Sopran – Katarzyna Oleś-Błacha

Myślenicki Ośrodek Kultury i Sportu
ul. Piłsudskiego 20

Gościnnie:

Szkoła Tańca „Professional Dance”

Anny i Grzegorza Kowalskich

Patronat honorowy:

Senator RP Stanisław Bisztyga

Posel na Sejm RP Marek Łatas

Burmistrz MiG Myślenice Maciej Ostrowski

Wstęp wolny



Już pewną tradycją stały się comiesięczne zebrania redakcji BK. Wszystkich zainteresowanych tworzeniem pisma zapraszamy do naszego grona w każdy wtorek po ukazaniu się nowego numeru. Każde nasze spotkanie jest inne, twórcze. Na ostatnim zebraniu został odczytany list,

jaki do nas skierowała Czytelniczka z... Gorlic. Oto co do nas napisała:

Gorlice 4.03.2010

Na Waszej stronie internetowej umieszczone są przepiękne, staropolskie wiersze i ballady. Dlatego zwracam się z prośbą o informację, czy posiadacie może balladę o św. Jacku, która opisuje cud podniesienia się kłosów zbóż po przejściu burzy. A jeżeli ją posiadacie, czy moglibyście ją przysłać na mój mail? Z góry dziękuję za informację

Helena

Poinformowaliśmy naszą Czytelniczkę, że podejmiemy starania, by zdobyć poszukiwaną przez nią balladę. W odpowiedzi Pani Helena przekazała nam niezwykle informacje, którymi również dzielimy się.

Gorlice, 17.03.2010

Bardzo, ale to bardzo dziękuję za poczynione starania o uzyskanie ballady (albo pieśni "o" św. Jacku (nie należy mylić "do" św. Jacka). Moja Matula, wychowana w okresie rozbioru austriackiego, opowiadała mi, że w szkole do której chodziła (do 1918 roku), nauczycielka pielęgnowała czystość języka polskiego zlecając uczenie się wielozwrotkowych wierszy na pamięć. I moja Mama, do późnych lat swojego życia (zmarła 5 lat temu, mając 97 lat), recytowała bez zająknięcia wszystkie zwrotki tych kilometrowych ballad, pieśni, wierszy. Na przykład balladę o św. Janie Kantym, wiersz "Wieczorem w niedzielę...", "Nad brzegiem morza w ubogiej chatce...", pieśń wojenną "Raz w ciemną noc do pewnej wsi", wiele pieśni legionowych oraz innych, przekazując w ten sposób umiłowanie naszej Ojczyzny. Po jej śmierci bardzo żałowałam, że nie nagrałam tych wierszy. Dlatego usiadłam do komputera i surfując po Internecie znalazłam wiele z nich, z wyjątkiem ballady (pieśni) o św. Jacku. Jeszcze raz gorąco dziękuję za uprzejmość i życzę serdecznie Szczęść Boże.

Helena

Okazało się, że p. Maria Szafranec, współredaktorka BK posiada sporo materiałów o św. Jacku. Między

c.d. na str. 13

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Tomasz Świerczek – skład, ks. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawnor.net.pl <http://www.bialykamyk.jawnor.net.pl>

